Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 25 grudnia 1932. | Nr. 52.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.



Bóg się rodzi!

A Słowo Ciałem się stało,
i mieszkało między nami!

Na olbrzymich przestrzeniach świata, kędy tylko doszło Słowo Boże świata chrześcijańskiego, obchodzonem jest dzisiaj wielkie Święto Narodzenia Chrystusowego, dzień radosny i wesoły! W mitycznej, pełnej allegorji stajence Bethlejemu przyszedł przed wiekami Ten, który wyczekiwany przez szereg lat: pismami i tradycją proroków i głosicieli Zakonu wstrząsnął podwalinami świata, a życiem swem Świętobliwem, swą boską mądrością, głębią filozoficzną nauki, męczeńską śmiercią i Zmartwychwstaniem ugruntował kościół i religję, która zwyciężyła świat, dając mu w miejsce krzywdy, egoizmu, nienawiści pojęcia: serca, sprawiedliwości i równości. Głoszone przez proroków Słowo, oczekiwane od wieków — stało się w noc betlejemską Ciałem. W dniu tym narodził się Jezus Chrystus — potęga — miłość — Bóg!

I my Polacy radujemy się, obchodząc uroczyście dzień Bożych Narodzin! Łamiąc się tradycyjnym opłatkiem śpiewamy, a wtedy wypływa z serc naszych kolenda, pieśń wesela, pieśń radości! „Dzisiaj w Betlejem wesoła nowina!“ Przywiązani gorąco do naszej religji obchodzimy Święta my, dla których Chrystus Pan i Jego Matka są szczególnemi opiekunami. Niemałośmy krwi naszej serdecznej w Ich obronie wylali, broniąc krzyża przed Tatarami, Turkami, a wreszcie bezbożną Bolszewją. Niemało Ich łask na ziemię naszą poszło w czasie „Potopu“ czy w chwili, gdy zew wojenny kazał nam iść walczyć za Ojczyznę! Stąd „gdy się Chrystus rodzi“ w niepodległej ziemi szczególnie korzymy się u stóp stajenki wraz z 3. Królami, bo „ciemna noc, co w jasności promienistej brodzi“ przypomina nam ciemne dni niewoli, po których cudem zajaśniała nam gwiazda wyczekiwanej tyle lat wolności!

I nasze Słowo, przepowiadane od lat, głoszone ustami bohaterów walk poetów, myślicieli i proroków naszych polskich stało się Ciałem, ciałem wolnej niepodległej Ojczyzny! Czy jednak zjednoczonej? Tak granicami, ale nie sercem, miłością i uczuciem! Wciąż tkwi w nas jeszcze swar, niewara i nieufność, wciąż jeszcze ma nas w rękach egoizm - samolubność! Czy to się nigdy nie skończy? Czy nie przejrzy wreszcie cały naród, widząc — że, źle czyni? Kiedyż nareszcie przyjdzie ta chwila, że będziemy mogli sobie powiedzieć, że słowo wewnętrznego zjednoczenia stało się żywem i potężnem Ciałem.

U stóp stajenki betlejemskiej módlmy się o to!

Prenumeratorom, Czytelnikom i Sympatykom naszego Tygodnika przesyła Redakcja „GŁOSU PODHALA“ życzenia

„WESOŁYCH ŚWIĄT“



Boże Narodzenie na wsi.

(Zwyczaje w Nowosądeckim i Limanowskim.)

Boże Narodzenie to jedno z najmilszych, najpiękniejszych Świąt! Nie wchodząc w ścisłą radość świata chrześcijańskiego, płynąca i mającą początek w rocznicy urodzin Tego, który nietylko świat zbawił, ale stworzył przepiękną i wieczną religję — tkwi w nas tradycja, radość gwiazdki betlejemskiej, radość podarków, dziecięcych wspomnień „choinki“ brzmi w nas pieśń kolend, odżywają wspomnienia zwyczaji, tak szczerze, serdecznie i tradycyjnie przechowywanych w różnych narodach! Toteż śmiało możemy powiedzieć, że właśnie Boże Narodzenie ma najwięcej z tej tradycji, zwyczaju — który rozwija się rozmaicie, zależnie od fantazji kultury a przedewszystkiem wiary narodu.

Nasz ubogi góralski lud, żyjący w rozrzuconych, porą grudniową silnie śniegiem przysypanych chatach jest głęboko wierzącym, pełnym fantazji, a przytem i zabobonnym. Nic dziwnego, że nasze zwyczaje i wierzenia bożonarodzeniowe są głębokie wiarą, pojmowaną szczerze, prosto po chłopsku — i mają przytem wiele fantazji, wiele tajemnicy, wiele oryginalności. A chociaż dzisiaj giną one, bo to ma do siebie niestety kultura, że idzie szlakiem uczonego realizmu, usuwając na plan drugi historyczną fantazję — przecież głęboko tkwią w tradycji górala przepiękne zwyczaje, o których szczególnie w powiecie nowosądeckim i limanowskim chcę wspomnieć w dzień Narodzenia Bożego.

Dzień 24. grudnia: wigilja jest już dniem uroczystym, gdyż lud przygotowuje się na przyjście Chrystusa! Wszędy jest cicho, dzieci siedzą po kątach — tylko w kuchni krząta się gospodyni i dziewczęta. Ludność unika sporu, kłótni, bo jaka wigilja, taki rok cały. Bacznie uważa gospodarz, by w dzień ten nie przyszedł gość jaki w kożuchu, obróconym na wierzch, boby przez rok cały zagnieździły się w domu „parchy“. Wszyscy wstrzymują się do wieczora od posiłku, a jeden z członków rodziny zawiesza w kuchni pod powałą wierzchołek drzewa jodłowego, podobnie i w świetlicy, gdzie wisi zrobiony z opłatków tzw. świat, w Limanowskim „podłążnik“.

Gdy pierwsza gwiazda błyska idzie gospodarz osobiście dać siana bydłu, jakoże wół i osioł były w stajence betlejemskiej. W czterech kątach izby stawiają snopki słomy, pod stół rzucą siana i rozpoczyna się wieczerza wigilijna, poprzedzona łamaniem się opłatkiem, wśród życzeń. Potraw jest wiele, oczywiście postnych, trafi się tu i ówdzie ryba, ale jedynie w osadach nadrzecznych. Zato innego jadła w bród, więc: kapusta z grochem lub fasolą, ziemniaki z barszczem, okraszone olejem, krupy ze śliwkami, gotowane karpiele, (pierogi i „gołąbki“, na Łemkowczyźnie) wreszcie kołacze. Resztki jadła niesie się tradycyjnie do stajni i podaje je bydłu. Przy tej sposobności wsłuchują się dziewczęta w szczekanie psa; z której strony pies zaszczeka, z tej strony przyjdzie kawaler „na podłaz“. Potem śpiewa się pieśni o Narodzeniu Pańskiem, a o 11-tej wszystko udaje się do kościoła na mszę, zwaną „Pasterską“.

Dzień Bożego Narodzenia jest dniem wypoczynku; nawet kuchni się nie zamiata. W św. Szczepana, po poświęceniu owsa obrzuca się młodzież owsem, gospodarz zaś podwiązuje drzewka owocowe powrósłami z owsem, aby dobrze rodziły. Rozsypuje owies po kuchni ze słowami:

„Na szczęście, wzbogacenie — na to Boże Narodzenie, żeby się rodziło w komorze, w oborze co daj Boże!“

A potem niejeden (Piwniczna, Łomnica, St. Wieś) idzie na pole, rozsiewając owies po zagonie ze słowami:

„Uciekaj djable z ostem, bo idzie Swięty Szczepan z owsem!“

Ma to na celu wywołanie dorodnego plonu wolnego od ostów i chwastów. Podobnie picie podawanego w kościele święconego w dzień św. Jana Ewangelisty wina ma bronić przed bólem zębów.

Później rozpoczyna się chodzenie z turoniem, gwiazdą, a czasami i szopką. Do orszaku turonia należy św. Józef, niosący gwiazdę, Heród, Trzech króli, 3. żydów z księgami, pasterze, cygan, cyganka, djabeł, śmierć, Twardowski a czasem i krakusi. Zależy to oczywiście od zasobów pieniężnych „turonia“. Chłopi chętnie goszczą „turonia“ z orszakiem a gdy są w domu dziewczęta tańczy się przy harmonji lub skrzypkach. I karczmarz chętnie puszcza kolendników, bo grosze zebrane wydają przyśpiewując przed wejściem:

„Pójdziemy bracia w drogę z wieczora,
wstąpimy naprzód do dwora...!“

Również i dzieci ubogie, zwane „nowemi leciętami“ chodzą po kolendzie.

A teraz jeszcze jedno wspomnienie zwyczaju z Limanowej, o czem opowiadał mi p. Walenty Ga-

wron. Oto po Świętach, w Sylwestra urządzali mieszczanie „wieszanie Hamana“. Przebierani za żydów, wlekli za sobą kukłę w chałacie, poczem na rynku w miejscu gdzie stał dawniej pręgież, odczytywali dekret, testament, poczem kukłę wieszali, poczem przecinali piłą. Ponieważ przytem na złość żydom wywodzili ród Hamana w odczytywanym dekrecie od którejś z nielubianych rodzin żydowskich z Limanowej, kilkakrotnie porzucili kukłę pod bóżnicą oraz wydarzyły się napaści na żydów, zakazały władze austrjackie w r. 1882, wieszania Hamana, a Kościół wprowadził specjalne nabożeństwo. W każdym razie ciekawem byłoby znaleźć genezę, tego oryginalnego, limanowskiego obyczaju. St. Klemensiewicz.

„Winowajcy w roli oskarżycieli.“

Oddawna szły po prasie opozycyjnej tematy, że sejm zbiera się rzadko, że cofnięty jest w cień i odsunięty od decydowania o szeregu spraw ważkich i — nagłych. Ostatnio posiedzenia izby poselskiej objawiły wreszcie światu, jakie to sprawy nagłe winny, zdaniem opozycji, stać się tematem obrad sejmowych, z odsunięciem na plan dalszy tych zagadnień, które z natury rzeczy wypełnić mają sesję zwyczajną. Nie jest więc sprawą pierwszoplanową ani budżet, uchwalony w czwartym roku szalejącego kryzysu, pod znakiem grożącego deficytu, ani ustawa samorządowa, która wreszcie ma ujednolicić organizację samorządów terytorjalnych na całym terenie państwa, ani naprawa konstytucji, chociaż uznają rzekomo jej konieczność wszyscy przywódcy opozycji i antyrządowi kodyfikatorzy prawa publicznego, od Dubanowicza do Niedziałkowskiego.

Nagłą natomiast, choć zaiste nie nową, w myśl intencji opozycji, sprawą stać się winno metodyczne, kłamliwe lub bezpodstawne oskarżanie rządu o szereg urojonych przewin, by tą drogą zawichrzyć opinję publiczną, by zdyskredytować w oczach ogółu czynniki rządowe i podnieść temperaturę walki politycznej. Sejm raz jeszcze ma stać się areną popisów demagogji, instrumentem antyrządowej ruchawki, kuźnią haseł, podważających ład i dyscyplinę społeczną.

Większość sejmowa odparła bez trudu ten nowy atak opozycji na dobre obyczaje parlamentarne i spokojnie, lecz z naciskiem przypomniała hałaśliwym malkontentom, że nie da się sprowadzić z toru pracy rzeczowej. Skargi i zarzuty opozycji, wytoczone w szeregu demonstracyjnych wniosków czy interpelacji, będą z pewnością w każdym konkretnym wypadku zbadane i oświetlone w czasie obrad komisyjnych. Staną się z kolei tematem obrad plenarnych, znajdą odpowiedź w wyjaśnieniach rządu. Ale nie zdołają nigdy — zechce o tem szanowna opozycja pamiętać! — zahamować rzeczowej pracy sejmu i nie zniekształcą rzeczywistości przez próbę odwrócenia uwagi ogółu od spraw istotnych ku wiecowym porachunkom.

Oskarżenia, wytaczane przez opozycję przeciwko rządowi, nawet w dzisiejszej, nieskontrolowanej formie owych nagłych wniosków pselskich, zwracają się niedwuznacznie swem ostrzem przeciwko samejże opozycji.

Oskarża się rząd o to, że spowodował rzekomo krwawe zajścia w Jadowie, czy Łapanowie, że zaaresztował niektórych agitatorów, propagujących na wsi hasło „wygłodzenia miast“, że wykonuje cenzurę prasową i nadzór nad stowarzyszeniami. Żąda się kary na rząd za to, że spełnia swój obowiązek czuwania nad ładem i bezpieczeństwem publicznem i nie dopuszcza do tego, by walka polityczna czy społeczna przekraczała ustalone konstytucją i ustawami granice legalności. Opinja publiczna nie da się zakrzyczeć hałaśliwemi wystąpieniami panów Madejczyków, Witosów, czy Malinowskich. Ma ona w świeżej jeszcze pamięci ten smutny okres z dziejów Polski współczesnej, w którym dzisiejsi wnioskonawcy i oskarżyciele byli u steru rządów. Wtedy to lała się krew robotnika i żołnierza polskiego w Krakowie, padały trupy na bruki Tarnowa, czy Borysława, a cenzura warszawska w swej walce z opinją publiczną posuwała się tak daleko, że odważyła się obłożyć konfiskatą — wywiad Marszałka Piłsudskiego...

Przedewszystkiem zaś opinja społeczeństwa zdaje sobie zbyt jasno z tego sprawę, że winę tragicznych wypadków w Jadowie i gdzieindziej, ponoszą tylko i wyłącznie ci, którzy, żerując na niedoli mas, usiłują wytworzyć atmosferę niezadowolenia i pchnąć masy do nieposłuchu wobec władzy, którzy przez taktykę ciągłego podburzania i kłamliwych obietnic próbują wykopać przepaść między rządem a społeczeństwem. Ci sami niepowołani przywódcy, dopuszczają się dzień w dzień karalnych przestępstw prasowych, przez wyuzdaną swawolę słowa, usiłując podważyć autorytet władz i szkodząc bezceremonjalnie interesom państwa. Ci sami próbują każdą organizację społeczną podporządkować swym partyjnym celom i z każdego stowarzyszenia uczynić choćby w rażącej sprzeczności z jego statutem, bastjon walki z rządem.

Fanatyczni wyznawcy praworządności wykreślili ze swego słownika politycznego te artykuły konstytucji, które mówią o obowiązku rządu czuwania nad ładem publicznym i wykonywania nadzoru nad pracą, zgromadzeniami i stowarzyszeniami. Równocześnie zapomnieli o artykułach 89 — 94 konstytucji, które mówiąc o obowiązku obywateli, o szanowaniu i przestrzeganiu obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz i o sumiennem pełnieniu obowiązków publicznych.

Lecz świadom swych obowiązków jest rząd, a wspiera go w jego pracy pełne zaufanie olbrzymiej większości społeczeństwa. P.

O przysposobieniu rolniczem.

50000 młodzieży wiejskiej doskonali się zawodowo i społecznie.

Zaledwie sześć lat temu zorganizowano Przysposobienie Rolnicze, mające na celu dokształcanie zawodowo-kulturalne młodzieży wiejskiej, a dziś już praca na tem polu wykazała duże i dodatnie rezultaty, jednocząc przeszło 50.000 członków, obojga płci, w wieku od 16 do 25 lat.

Młodzież korzystająca z pomocy przysposobienia rolniczego należy przeważnie do szeregu kół i oddziałów stowarzyszeń, jak Strzelec, Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Młodzieży Ludowej, Stronnictwo Młodzieży Polskiej i td. Na terenie pracy kulturalnozawodowej przysposobienia rolniczego, mimo różnic organizacyjnych, dochodzą te stowarzyszenia wspólną platformę, która młodzież łączy, wskazując na wspólne cele oraz wyrabiając w niej jedność i solidarność zawodową, której dotychczas brak w społeczeństwie starszem.

Aby zobrazować całokształt prac przysposobienia rolniczego, należy choć pobieżnie zapoznać się ze strukturą organizacji pracy, która w dużej mierze jest autonomiczną, dając szerokie pole do wybicia się pojedynczym jednostkom.

Najmniejszą „komórką“ tej potężnej dziś instytucji są oddziały wiejskie przysposobienia rolniczego, obejmujące jedną gminę wiejską. Liczne te kółka podlegają kontroli powiatowych komitetów przysposobienia rolniczego. Te zaś łączą się kolejno w wojewódzkie komitety i wreście jednoczą się w Biurze Centralnym Komitecie do Spraw Młodzieży Wiejskiej, znajdującym się w Warszawie. Stroną finansową przysposobienia rolniczego zajmują się samorządy z pewną pomocą ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, kierownictwo zaś pracy zawodowo-oświatowej mają powierzone miejscowe szkoły i organizacje rolnicze. Sprawy organizacyjne prowadzi Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Zadaniem przysposobienia rolniczego jest:

1] pod względem fachowym, nauczyć racjonalnej umiejętności pracy rolniczej, kalkulacji i organizacji pracy.

2] pod względem oświatowym, dać możność celowego samokształcenia się i umiejętnego stosowania w praktyce nabytej wiedzy za pośrednictwem dostarczanych książek, pism, broszur, wygłaszanych odczytów, pogadanek, organizowanych wycieczek i td.

3] pod względem wychowawczym, pobudzić i umocnić wiarę w wartość i twórczość własnej pracy. Naczelnym celem przysposobienia rolniczego jest wychowanie młodego pokolenia wiejskiego na ludzi samodzielnych, którzy objąwszy w przyszłości własne placówki, będą potrafili z całą świadomością pracować zawodowo.

Prace przysosobienia rolniczego opierają się głównie na konkursach. Konkursy te dotyczą dziedzin zawodowych (np. wychowu prosiąt, założenia pólka doświadczalnego i td.), przez co kształcą młodzież wiejską praktycznie, ucząc na przykładach tego, czego dowiedziała się ona z książek, bądź wygłoszonych odczytów. System konkursowy zaczerpnięty z Ameryki, ma tę wielką zaletę, że pobudza młodzież do samodzielnego myślenia i pracy, oraz wywołuje w niej ambicję pracy przez rywalizację. Poszczególne sekcje przechodzą trzyletnie okresy konkursowe. Do następnego stopnia sprawności rolniczej można przejść dopiero po przepracowaniu poprzedniego tematu konkursowego. Przy trzecim stopniu obowiązuje znajomość całości własnego gospodarstwa oraz organizacji rolniczej, spółdzielczości, samorządu i szczegółowy egzamin przed powiatowym komitetem przysposobienia rolniczego, przy udziale delegata wojewódzkiego komitetu.

Jak widać z powyższego, przysposobienie rolnicze da zespolonej młodzieży nietylko wiadomości czysto zawodowe, lecz także zaznajomi ją z ogólnemi zagadnieniami życia gospodarczego. Szczególnie ważnem jest zaznajomienie licznych rzesz młodzieży wiejskiej z pracami organizacyj rolniczych i spółdzielczości, gdyż w życiu praktycznem te właśnie dziedziny życia wsi szczególnie szwankują.

Inż. Stefan Glinka.

Walne Zebranie Zarządu powiatowego Z. S. w Nowym Sączu.

Dnia 18 grudnia br. w sali Rady powiatowej w Nowym Sączu odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Powiatu ZS. pod przewodnictwem prezesa dra Dyszkiewicza.

Zebranie to zaszczycili swoją obecnością starosta powiatowy dr. Łach, dowódca 1 pp. pplk. Krudowski, sekretarz Okr. Zarządu mjr. Rutkowski, pow. komendant PP. Wagner, kpt. Miłek i inni.

Na wstępie zebranie uczciło pamięć tragicznie

Wł. St. Reymont.

W NOC WIGILIJNĄ.

Znakomity pisarz polski w swem arcydziele powieściowem „Chłopi“ dał przepiękny opis wieczoru wigilijnego na wsi, który to opis poniżej podajemy.

„Wieczór już stał u progu, słońce padało za bory, a czerwone zorze rozlewały się po niebie krwawemi zatokami, że śniegi gorzeć się zdawały, jakby zarzewiem posypane — ale wieś głuchła i przycichała; nosili jeszcze wodę ze stawu, rąbali drwa, to ktoś się śpieszył saniami, aż koniom śledziona grały, biegali zrywały się tu i ówdzie głosy różne, ale zwolna, wraz jeszcze przez staw, skrzypiały wrótnie gdzieniegdzie, z gaśnięciem zórz i z tą popielatą sinością, jaka się sypała na świat, ruch zamierał, przycichały obejścia i pustoszały drogi. Dalekie pola zapadały w mrokach, zimowy wieczór prędko nastawał i brał ziemię w moc swoją, a mróz się podnosił i tak ściskał, że głośniej grały śniegi pod trepami i szyby malowały się w różami i kwiaty dziwne!..

Wieś zginęła w szarych, śnieżystych mrokach, jakby się rozlała, że ani ujrzał domów, płotów i sadów, jedne tylko światełka migotały ostro a gęściej niźli zwykle, bo wszędy się szykowano do wigilijnej wieczerzy.

W każdej chałupie, zarówno u bogacza, jak i u komornika i u tej biedoty ostatniej, przystrajano się i czekano z namaszczeniem, a wszędy stawiano w kącie od wschodu — snop zboża, okrywano ławy, czy stoły płótnem bielonem, podściełano sianem i wyglądano oknami pierwszej gwiazdy.

Jakoś niewidne były zaraz z pierwszego wieczora, jak to zwykle przy mrozie, bo skoro ostatnie zorze się dopalały, niebo zaczęło się zasnuwać, jakby dymami sinemi i ciemni zatapiało się w burościach.

Józka z Witkiem dobrze byli przemarźli, bo stali na zwiadach przed gankiem, nim pierwszą gwiazdę widzieli.

— Jest! Jest! — wrzasnął naraz Witek.

Wyjrzał na to Boryna, wyjrzeli i drudzy, a na ostatku Rocho.

Juści, że była, tuż nad wschodem, jakby się rozdarły bure opony, a z głębokich granatowych głębin rodziła się gwiazda i zda się rosła w oczach, leciała, pryskała światłem, jarzyła się coraz bystrzej, a coraz bliżej była, aż Rocho ukląkł na śniegu, a za nim drudzy.

— Oto gwiazda Trzech Króli, Betleemska gwiazda, przy której blasku Pan nasz się narodził, niech będzie święte imię Jego pochwalone!

Powtórzyli za nim pobożnie i wpili się oczami w te światłość daleką, w ten świadek cudu, w ten widomy znak zmiłowania Pańskiego nad światem.

Serca im zabiły rzewliwą wdzięcznością, wiarą gorącą, dufnością i brały w siebie to światło czyste, jako ten ogień święty, pleniący złe, jako sakrament.

A gwiazda olbrzymiała, niosła się już niby kula ognista, błękitne smugi szły od niej niby szprychy świętego koła, skrzyły się po śniegach i świetlistemi drzazgami rozdzierały ciemności, a za nią, jako te słuźki wierne, wychylały się z nieba inne, a liczne, nieprzeliczoną a nieprzejrzaną gęstwą, że niebo pokryło się rosą świetlistą i rozwijało się nad światem modrą płachtą, poprzebijaną srebrnemi gwoździami.

— Czas wieczerzać, kiedy słowo ciałem się stało! — rzekł Roch.

Weszli do domu i zaraz też obsiedli wysoką i długą ławę.

Siadł Boryna najpierwszy, siadła Domikowa z synami, bo się dołożyła, aby razem wieczerzać, siadł Rocho w pośrodku, siadł Pietrek, siadł Witek kole Józki, tylko Jagusia przysiadła na krótko, bo trzeba było o jadle i przykładaniu pamiętać.

Uroczysta cichość zaległa izbę.

Boryna się przeżegnał i podzielił opłatek pomiędzy wszystkich, pojedli go ze czcią, kieby ten chleb Pański.

— Chrystus się w onej godzinie narodził, to niech każde stworzenie krzepi się tym chlebem świętym! powiedział Rocho.

A chociaż głodni byli, boć to dzień cały o suchym chlebie, to pojadali wolno i godnie.

Najpierw był buraczany kwas, gotowany na grzybach z ziemniakami całemi, a potem przyszły śledzie w mące obmaczane i smażone w oleju konopnym, później zaś pszenne kluski z makiem, a potem szła kapusta z grzybami, olejem również omaszczona,

zmarłego Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej śp. G. Narutowicza przez powstanie. Z kolei przystąpiono do 1 punktu porządku obrad. Głos zabrał Ob. Rutkowski szczegółowo omawiając nowy statut ZS., który wkrótce wejdzie w życie. Również w swoim referacie zwrócił referent uwagę na to, aby wszędzie dbać przedewszystkiem o dobór ludzi a więc o jakość a nie o ilość członków. Następnie prez. dr. Dyszkiewicz złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgu, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w Krakowie, zaś Komendant powiatu Komorek wygłosił referat o pracy w oddziałach poszczególnych Z. S. Po referatach wywiązała się żywa dyskusja. Wkońcu zabrał głos starosta powiatowy dr. M. Łach, który w swych jak zwykle treściwych wywodach przedstawił zebranym stan obecnych organizacyj młodzieżowych na terenie powiatu i ich stosunek do Państwa. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

JAN BIELATOWICZ.

Sława.

Świty płakały bezkształtem rannych cieni —
Tam gdzieś stuk, łomot i grom;
Tu ludzie ciszą uśpieni.
Jak pusto, żalnie, kiedy i cisza i duchy śpią:
Tak na rozdrożach spokojnie,
Ukojnie...
Pod piramidami w twardych jądrach grobów leżą kości,
Nie miażdżą ich litanją łez myte kamienie.
Czasem żyjący przychodzą w gości,
Wyogromniają złoserc natchnienie.
Zatrzaskują wieka nad spróchniałemi gnatami,
Gdy złotem trupokupstwo nie mami,
A sława?...
Z ziemi ciałem nawoźnej wstawa
Kwiat, wabiący motyle
Na chwilę
Wdziewamy wszyscy ze światła korony;
A świt się w ukoju nie rozmodrzy uśpiony.

Wieści z Podhala.

Gorlice.

„WESELE" ST. WYSPIAŃSKIEGO. Z okazji uroczystości ku czci wieszcza Polski Niepodległej St. Wyspiańskiego urządzonych w ubiegły czwartek w Gorlicach przez Powiatowe Koło TSL. odegrano w tymże dniu wieczorem w sali Sokoła, dramat Wyspiańskiego p. t. „Wesele". Przedstawienie odbyło się w obecności 700 osób. Na wstępie przedstawienia dr. Rybicki wygłosił przemówienie w którem skreślił genezę i idee przewodnią dramatu. Samo przedstawienie stało na wysokim poziomie artystycznym.

ZJAZD GOSPODARCZO ROLNICZY. Z inicjatywy Tymczasowego Wydziału Powiatowego i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego odbył się w ubiegły wtorek w sali Sokoła Zjazd Gospodarczo Rolniczy przy udziale ponad 500 rolników oraz okolicznego ziemiaństwa, duchowieństwa i nauczycielstwa W zjeździe wziął udział w zastępstwie p. Wojewody krakowskiego radca Hirszberg z Krakowa oraz przedstawiciel Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach pod Tarnowem inż. Jurkiewicz. Zjazd zagaił starosta dr. Czuszkiewicz. Zebranych powitał radca Hirszberg. Przewodniczył zjazdowi inż. Karol Groblewski, który też wygłosił referat na temat „Problemy gospodarcze w dobie obecnej", zaś mgr. Wyrobek zreferował najnowsze ustawodawstwo w sprawach rolniczych. W ożywionej, a rzeczowej dyskusji zabierali głos: ks. Podgórniak, Aleksander Mordawski, Piotr Pagacz, Kazimierz Murdziński burmistrz Gorlic, Stanisław Zgórniak, Seweryn Siekirski em. starosta, Konstanty Laskowski poseł BBWR., Władysław Rybczyk, inż. Zdrazilek, inż. Juszkiewicz i radca Hirszberg. Uchwalono szereg rezolucji, w których zebrani rolnicy domagają się obniżenia stopy procentowej w bankach, reformy podatków i ubazpieczeń społecznych, walki z kartelami, obniżenia cen monopolowych i taryf kolejowych, otoczenia przez Władze opieką organizacyj rolniczych oraz zwolnienia mężatek ze stanowisk państwowych, których mężowie są urzędnikami. W zjeździe brali udział rolnicy bez względu na przynależność partyj politycznych, mimo to nastrój podczas obrad był poważny. St. W.

Stary Sącz.

ORGANIZACJE PRZY PRACY. Myślałby ktoś, czytając „Głos Podhala" — że w Starym Sączu nic się nie robi, tylko narzeka na ciężkie czasy. Przeciwnie, praca wre we wszystkich niemal organizacjach i przynosi społeczeństwu (miejscowemu) wiele korzyści.

ZWIĄZEK STRZELECKI, prowadzony z nadzwyczajną energją przez prezesa Dr. Dyszkiewicza może się poszczycić dużemi rezultami swej pracy. W dniu 11 listopada b. r. urządził piękną akademję z okazji Święta Niepodległości, — oraz przedstawienie p. t. „Jego Kapralska Mość" — Orwicza, odegrane przez strzelców naprawdę bardzo dobrze. Nadmienić trzeba tu zgodną współpracę wszystkich tut. szkół, w uświetnieniu tej uroczystości. A praca świetlicowa, pulsuje w całej pełni.

Czytelnia gazet otwarta codziennie, od 4 do 9-tej w świetlicy strzeleckiej a jest 7. gazet; gra w szachy uprawiana jest stale, a także w kręgielki.

Gawędy, pogadanki i odczyty odbywają się 2 razy w tygodniu, a w niedzielę ćwiczenia przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Obecnie odbywa się ponadto tygodniowy „turniej szachowy", o mistrzostwo w Oddziele Strzeleckim. Wyznaczono 3. nagrody dla zwycięzców.

ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET pod kierownictwem p. Dr. Dormusowej prowadzi swą pracę wytrwale. Niedawno temu zorganizował ZPOK. wentę, z której dochód w sumie 260 zł. przeznaczył na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Obecnie prowadzi akcję dożywiania najbiedniejszej młodzieży pozaszkolnej oraz kurs analfabetów.

CZYTELNIA IM. B. LIMANOWSKIEGO pod kierunkiem p. Chocińskiego urządziła przedstawienie, a dochód w sumie 81 zł 78 gr. przeznaczyła na dożywianie biednej młodzieży szkolnej.

KOŁO BBWR. urządziło zbiórkę na bezrobotnych.

KOŁO T. S. L. zakreśliło sobie wielki plan pracy kulturalno-oświatowej i realizuje go wytrwale. Urządzeniem „Dnia Oświaty Pozaszkolnej", dnia 13 listopada br. i uroczystości ku czci St. Wyspiańskiego rozpoczęło T. S. L. walną ofenzywę społeczno-oświatową. Z tego widać, że praca u nas wre.

Żmigród, powiat Jasło.

ZEBRANIE ZWIĄZKU PRACY OBYW. KOBIET. Dnia 22 listopada br. odbyło się z inicjatywy ZPOK. zebranie obywatelskie pod przewodnictwem p. Wiktorji Kasprzyczkowej.

Tematem obrad była sprawa dożywiania i okrycia najbiedniejszych dzieci szkolnych. Kierownik szkoły, p. Wład. Kasprzyk, jako najlepiej znający stosunki szkolne, przedstawił zebranym materjalne położenie dzieci i zaznaczył, że pewna ich część z nastaniem zimniejszych dni przestała do szkoły chodzić z braku ciepłego okrycia i obuwia, którego rodzice nie są w stanie zakupić im, oraz że znaczna ilość dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania.

Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono jednomyślnie wydanie do mieszkańców miasteczka odezwy i urządzenia zbiórki na powyższy cel, którą się zajęli naczelnik sądu p. Stanisław Rój, oraz p. aptekarzowa Walewska.

Należy tutaj podkreślić bardzo życzliwe ustosunkowanie się do tej akcji całego miejscowego społeczeństwa, a w szczególności inteligencji, z której wielu opodatkowało się dobrowolnie, deklarując miesięcznie pewną kwotę lub dostarczanie pewnej ilości mleka przez cały czas trwania akcji dożywiania (do końca kwietnia 1933).

Dzięki takiemu ustosunkowaniu się 25 dzieci otrzymuje codziennie śniadania, a 43 biednych dzieci otrzymało już ubrania, buty lub ciepłą bieliznę. Akcję tę podparł również Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Jaśle, przesyłając w gotówce 50 zł.

* *

Staraniem Koła TSL. w Żmigrodzie urządzono w dniu 11-go grudnia br. w sali Tow. Zaliczkowego uroczystą akademję ku czci 25 letniej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego z następującym programem:

1] Słowo wstępne wygłosił delegat TSL. z Jasła Dr. Krajewski, 2) Polonez A-dur Chopina, wykonany przez chór męski w połączeniu z orkiestrą smyczkową pod batutą prof. Lewickiego, 3) Deklamacja „Kazimierz Wielki" wygłoszone przy akompanjamencie fortepiani i wiolonczelę przez Zosię Kuszównę 4) Solo skrzypcowo zakomp. fortepianu — wykonane przez prof. Lewickiego i p. rejentową Kosińską, 5] Chopin-Preludjum w wykonaniu orkiestry dętej „Harmonja".

Akademję zakończono odegraniem utworu p. t. „Warszawianka".

Zbiorowisko skalne bukowiecko-jastrzębskie.

Niezwykle ciekawy twór krajobrazowy i geologiczny wyrasta na dziale wodnym Dunajca i Białej. Na zachód od przystanku kolejowego w Pławnej na linji kolei tarnowsko-leluchowskiej (41 km. od Tarnowa) rozciąga się pasmo uroczych wzniesień Beskidu grybowskiego na wysokości około 500 m. Z trudem utrzymywaną drogą gminną można się dostać z gościńca tarnowsko-sądeckiego do wsi Brusnik, posiadającej okazały kościół. Więcej na północ zbiega stąd droga ku Bobowej. Dążąc dalej na zachód, osiągniemy szczyt szerokiego wzniesienia (503 m.), gdzie rośnie ogromny dąb, widny z całej okolicy. Jest to Falkowa. Z niej roztacza się pyszny widok na Wał tarnowski, Brzankę tuchowsko-jasielską, Beskid gorlicki, grybowski, sandecki, limanowski i partje nadnajeckie. Najbliższa okolica, to rzadko zaludnione fałdy wzgórz pokryte ogromnym lasem liściastym i sosnowym, poorane głębokiemi wąwozami. W stronę Dunajca biegnie wieś Bukowiec, skryta w lesie i opadająca w spadzisty jar. Droga od niej dowiedzie do Roż-

---

a naostatek podała Jagusia przysmak prawdziwy, bo racuszki z gryczanej mąki, z miodem zatarte i w makowym oleju uprażone, a przegryzali to wszystko prostym chlebem, bo placka ni struch, że z mlekiem i masłem były, nie godziło się jeść dnia tego.

Jedli długo, i mało kiedy, jeśli tam które rzekło jakie słowo, więc ino skrzybot łyżek o wręby się rozlegał i mlaskanie — tylko Boryna raz po raz rwał się pomagać Jagusi a wyręczać, aż go stara skarciła.

— Siedźcie, nie się jej nie stanie, daleko jeszcze do czasu, a pierwsze święta na swojem, to niechaj się wkłada!

Ale Łapa skomlał z cicha, trykał łbem o zady, łasił się a przychlebiał, by mu prędzej dali, a bociek, którem miał swoje miejsce w sieni, to często gęsto kuł dziodem w ścianę, to klekotał, aż się kury odzywały na grzędach.

Nie skończyli jeszcze, gdy ktosik zapukał do okna.

— Nie puszczać i nie obzierać się to źle, wciśnie się i na cały rok ostanie! — wykrzyknęła Dominikowa.

Opuścili łyżki i słuchali strwożeni, pukanie znowu się ponowiło.

— Kubowa dusza! — szepnęła Józka.

— Nie pleć, ktosik potrzebujący; w ten dzień nikto nie powinien być głodny, ni ostawać bez dachu — odezwał się Roch, podnosząc się, drzwi otwierać.

Jagustynka to była, stanęła pokornie u progu i przez łzy, co się jej jak groch sypały, prosiła cicho.

— Dajcie kąt jaki i choćby to, co psu wyrzucicie, zmiłujcie się nad sierotą... Czekałam, że mnie dzieci zaproszą... czekałam w chałupie mróz... na darmo wyziębłam... na darmo... Mój Jezus... a teraz, jak ta dziadówka... jak... rodzone dzieci... samą mie ostawiły i bez tej okruszyny chleba... gorzej niźli tego psa... a tam u nich gwarno, pełno ludzi... chodziłam koło węgłów... w okno zaglądałam... na darmo...

— Siadajcie z nami. Trzeba było przyjść wam zaraz z wieczora a na dziecińską łaskę nieczekać... jeno do trumny to ochotnie wbijają gwoździe ostatnie, by się upewnić, że nie wrócicie już po nic.

I z wielką dobrością zrobił jej miejsce wedle siebie.

Ale nie mogła nic przełknąć, choć jej Jagusia niczego nie żałowała i szczerem sercem zniewalała do jadła, cóż, kiej nie mogła, siedziała cicho, skulona i zaparta w sobie, że jeno po dryganiu plecow było widno, jaka ją męka ozdzierała.

Cicho się w izbie stało, ciepło, serdecznie, nabożnie i tak uroczyście, jakby między nimi leżało to święte dzieciątko Jezus.

Ogromny, a ciągle podsycany ogień wesoło trzaskał na kominie i rozświetlał całą izbę, aż lśniły się szkła obrazów i czerwieniały zamarznięte szyby, a oni siedzieli teraz wzdłuż ławy, przed ogniem i porządali zcicha i poważnie.

Potem Jaguś nagotowała kawy, to słodziła ją suto i popijali ją zwolna...

Aż Rocho wyjął z zanadrza książkę, okręconą w różaniec i zaczął z niej czytać cichym a głęboko wzruszonym głosem:

„Jako to stała się nam nowina, panna porodziła syna, aż w Judejskiej ziemie, w Betleem, niebardzo podłem mieście, gdzie się Pan w ubóstwie; na sianie, w stajni lichej, między bydlątkami, co w tej radosnej nocy cichej były mu bratami. — A ta sama gwiazda, co i dzisiaj świeci, spłonęła wówczas dla tej świętej dzieciny — i drogę wskazywała Trzem królom, co choćaż pogany i czarne jako te sagany, a serca mieli czujące i z krajów dalekich, z za mórz nieprzejrzanych, z za gór przybiegli z darami, by prawdzie dać świadectwo".

Długo czytał opowieść oną, a głos mu się wzmagał i rozmadlał i w śpiew prawie przechodził, że jakby tę świętą litanję wygłaszał, a wszyscy siedzieli w milczeniu pobożnem, w ciszy serc zasłuchanych, w drżeniu dusz, olśnionych cudem i w najszczerszem odczuciu łaski Pańskiej, nieomal danej!

Hej, mój Jezus kochany! W stajence ci to lichej urodzić się przyszło, tam w tych krajach dalekich, między obcymi, między żydy paskudne, między heretyki srogie! a w ubóstwie takiem, w taki mróz! O biedoto przenajświętsza, o dzieciniecko słodka!... Myśleli i serca biły współczuciem a dusze się zrywały i niosły we świat, jako ci ptakowie, aż do tej ziemi narodzin, do tej szopy przed ten żłób, nad którym śpiewali aniołowie, do świętych nóżek dzieciątka przypadali sercami i całą mocą wiary ognistej i dufności oddawali mu się w te służki najwierniejsze aż po wiek wieków Amen!

A Rocho wciąż czytał, aż Józka, że to miętkie dzieuszysko było i wielce czujące, zapłakała rzewliwie nad Pańską niedolą, a Jaguś, wsparłszy twarz na dłoniach, też płakała, aż jej łzy ciekły przez palce.

nowa nad Dunajcem. Od Bukowca na południe skupiają się wsi Siekierczyna, Jastrzębia, Jamna, i dalej Paleśnica.

Na terenach opisanych, zwłaszcza w Bukowcu znachodzą się skałki, dość liczne, typu ciężkowickiego. Więc są to skałki o dziwacznych formacjach, podobnych do ruin, zdziwiające rożnorodnością kształtów, które otworzyły woda i przedewszystkiem wiatr. Nie są one mniejsze od ciężkowickich, stanowiąc z Ciężkowicami pasmo nierozerwalne, równie piękne i bogate, ale zupełnie nieznane, właśnie z powodu trudnej dostępności. Była już sposobność na łamach „Głosu Podhala" opowiedzieć o niezwykłej grocie w Bukowcu i zainteresowaniu nią ludzi z czasu Goszczyńskiego. Trzeba dodać że zbadanie groty jest niezwykle ważne z przyczyn archeologicznych, historycznych (zbór Arjan wg. Goszczyńskiego), przyrodniczych, geologicznych i innych.

Piaskowiec tutejszy, dość zwięzły, gruboplytowy, spękany, wietrzejący przypomina brylowy wschodnio-karpacki skłonnością do tworzenia nasypów głazowych i wysokich, piętrowych skał, jak i „Prządki" krośnieńskie a na wschodzie piaskowiec jamneński (nad Prutem). Nagół sypki i miękki pochodzi według Iriedberga z wieku oligoceńskiego. Wśród jego warstw tu i ówdzie występują łupki, menelitowe. Różnice petrograficzne i facjalne pozostają w związku z różnicami genetycznemi, gdyż skały te piaskowcowe należą do kilku płaszczowin, z których składają się Karpaty.

W lasach wsi Siekierczyna jest dziwna skała „Wieprzyk" wielka płyta, wsparta na podstawie bloków kamiennych.

Poznanie grupy skalnej Bukowca, Siekierczyny i Jastrzębi jest niezbędne do badań nad skałami Ciężkowic, z których utworzono już zabezpieczony rezerwat. Osada skalna okolic wspomnianych była niemal zupełnie przemilczana. Niesłychane więc bogactwo przyrody tutejszej winno być wzięte pod baczną uwagę i opiekę przedewszystkiem przez zainteresowane oddziały Twa Tatrzańskiego.

Projekt wyznaczenia szlaku turystycznego, z doliny Dunajca do Gorlic i Biecza przez te tereny i baczenie na ochronę tutejszej przyrody, równorzędnie z bratnim parkiem w Ciężkowicach, winny stać się programem towarzystw turystycznych.

JAN BIELATOWICZ

Z Polski i ze świata.

„Mała ustawa samorządowa".

Na posiedzeniu grupy samorządowej BBWR. zdecydowano, by „mała ustawa samorządowa" została uchwalona jeszcze w ciągu bieżącej sesji.

Szybkie uchwalenie ustawy ma doniosłe znaczenie chociażby ze względu na to, iż od wprowadzenia jej w życie uzależnione jest przeprowadzenie nowych wyborów samorządowych, co w wielu wypadkach jest rzeczą ze wszechmiar aktualną.

Wycofanie dwuzłotówek z datą 1924 r.

W związku z wypuszczeniem nowych monet srebrnych 2-złotowych, wycofane zostaną z obiegu dwuzłotówki srebrne stempla 1924 r., które utracą charakter prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 r., poczem stare 2-złotówki będą wymieniane w kasach państwowych i oddziałach Banku Polskiego do 31 stycznia 1935 r.

P. Starzyński wiceprezesem B. G. K.

Prezydent Rzplitej podpisał dekret powołujący podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu p. Stefana Starzyńskiego na stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

(P. Starzyński objemie swe nowe obowiązki w BGK. w 21 bm.)

Reglamentacja stopy procentowej od długów małej własności rolnej.

W rozporządzeniu o urzędach rozjemczych do spraw małej własności rolnej nie było dotąd określone, w jakich granicach urzędy rozjemcze mogą obniżać korzyści majątkowe, pobierae przez wierzycieli od długów pieniężnych dla małej własności rolnej (t. j. gospodarzy rolnych, których głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze, nieprzewyższającym 50 ha).

W tym celu Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości wydał rozporządzenie, regulujące wysokość stopy procentowej od długów pieniężnych małej własności rolnej. Rozporządzenie to określa najniższą granicę obniżenia oprocentowania kredytowego dla małej własności rolnej na 6 proc. w stosunku rocznym.

Ile kosztuje Liga Narodów.

Budżet Ligi Narodów jest bardzo poważny, a wydatki olbrzymie, sięgające sumy 31 miljonów złotych franków w roku 1931.

Sekretarjat Ligi pochłonął 17 miljonów franków, co nie jest rzeczą dziwną, zważywszy, że pracuje w nim 1000 funkcjonarjuszy, a jej sekretarz generalny pobiera olbrzymią sumę 700 tysięcy franków rocznie, zaś również poważne gaże otrzymują szefowie różnych oddziałów i ich pomocnicy. Aby mieć pojęcie o rozmiarach, w jakich pracuje sekretarjat, dość jest powiedzieć, że w budującym się obecnie w Genewie pałacu Ligi Narodów dla sekretarjatu przeznaczono nie mniej i nie więcej tylko 600 pokojów. To całe państwo z armją urzędników, opłacanych dobrze i zapisujących rok rocznie całe wagony papieru. Trzeba do tego włączyć wydatki na materjały piśmienne, na opał, światło, na maszyny do pisania i t. d., bo rejestr tych wydatków jest ogromny i przedstawia w zespole sumę bardzo poważną.

Następnie około ośmiu miljonów kosztuje istniejące przy Lidze Narodów Międzynarodowe Biuro Pracy, przeszło trzy miljony rocznie wydaje Trybunał Międzynarodowy, około dwuch miljonów franków kosztuje Ligę mieszkanie, bo własny jej gmach będzie wykończony dopiero w 1936 roku, wreszcie 1 miljon złotych franków pochłaniają emerytury i wsparcia.

Olbrzymie te wydatki pokrywają 54 państwa do Ligi Narodów należące. Budżet każdorocznie dzieli się na 986 części, z których każda w stosunku do 31 miljonów frank złotych r. 1931 określała się sumą 32.000 fr. stanowiących jednostkę „rozrachunkową". Każde z 54 państw obowiązane jest płacić pewną liczbę powyższych jednostek odpowiednio do liczby swoich mieszkańców.

Najwięcej płaci Wielka Brytanja. Sama Anglja obciążona jest 105 jednostkami, co w r. 1931 wyraziło się sumą 3,360.000 franków złotych; cale zaś Imperjum Brytyjskie wraz z dominjami płaci 258 jednostek, to test przeszło 9 i pół miljonów franków.

Na drugiem i trzeciem miejscu stoi Francja i Niemcy, wznosząc do Ligi Narodów po 79 rozrachunkowych jednostek to jest po 2 i pół miljonów franków rocznie; następnie idą Włochy i Japonja płacące po 66 jednostek rozrachunkowych, zaś Chiny, nie bacząc na ogrom swojej ludności, obłożone zostały tylko 46 jednostkami.

Wśród innych znaczniejszych państw, Polska płaci przeszło miljon franków rocznie (32 jednostki), Czechosłowacja jednostek 29, Rumunja 22, Jugosławja 20, Belgja 18, Szwajcarja 17, Bułgarja, Persja i Wenezuela po 5 każda. Abisynja 2. Inne mniejsze państwa wnoszą do kasy Ligi Narodów po jednej jednostce, to jest 986 część jej budżetu.

Nie są to płatnicy akuratni. Kryzys i na budżecie położył zwycięską swą rękę. Niektóre państwa zadłużyły się już w r. 1930, gdy do kasy ligowej wniesiono tylko 82 procent należnych jej sum. W 1931 r. niedobór urósł do 30 proc., a do października b. r. dosięgnął 36 procentów. Na czele nieakuratnych płatników stoją Chiny, które już od 6 lat nic nie płacą, a dług ich urósł do 9 miljonów franków; potem idą Niemcy, których dług wynosi prawie 3 miljony franków, Włochy z długiem trzech czwartych miljona, Węgry, które od trzech lat nic nie płacą i t. d.

Wynikający stąd deficyt jest tem dotkliwszy, że Liga Narodów buduje obecnie dla siebie gmach własny, który ma kosztować 26 miljonów franków.

Przeprowadza się więc obecnie myśl oszczędności, zważywszy, że aparat administracyjny tej instytucji jest ponad miarem kosztowny. Sam sekretarz generalny kosztuje 700.000 franków złotem rocznie, to znaczy, że otrzymuje gaże, jakiej nie pobiera nawet prezydent Stanów Zjednoczonych, a niezliczone departamenty i sekcje przeludnione są bardzo szczodrze opłacanymi funkcjonarjuszami, z których poważna liczba ma płatne tytuły — bez pracy.

Ile wojna pieniędzy pochłonęła?

Wszystkie państwa biorące udział w wojnie światowej, wyrzuciły 10.000 miljardów franków złotych bo tyle wynoszą wydatki, z wojną połączone.

Zawrotna to suma.

Gdyby tą kwotę, zamiast na wojenne narzędzia, przeznaczyć na pracę pokojową, możnaby każdemu obywatelowi dorosłemu we Francji, Anglji, Niemczech, Belgji, Czechosłowacji, Polsce i Kanadzie wybudować wilę za 100.000 franków, w każdem mieście tych państw możnaby wybudować szpital za 125 miljonów franków, bibljotekę tej samej wartości i uniwersytet za 250 miljonów. Oprócz tego możnaby zatrudnić 125000 profesorów i tylu lekarzy. Po pokryciu tego wszystkiego pozostałaby jeszcze kwota, wynosząca tyle, ile wynosi narodowy majątek Francji i Belgji.

Lecz pieniądze te poszły z dymem a zyskaliśmy za te pieniądze 13 miljonów zabitych, 21 miljonów rannych, skaleczonych, ślepych.

Smutne objawy w Anglji.

W przemyśle naszym źle, lecz stokroć gorzej jest w Anglji, gdzie olbrzymi przemysł dusi się w nadprodukcji i z braku nabywców.

Przewodniczący angielskiego trust chemicznego oświadczył, że okolica wielu miast przemysłowych Anglji po raz pierwszy od wielu dziesiątków lat porasta trawą. Na skutek kryzysu kominy fabryczne oddawna wygasły i nie wyrzucają już dymu, który niszczył dokoła roślinność.

LISTOPADOWE ROCZNICE i polistopadowe refleksje.

Niesie z sobą ten smętny miesiąc opadających liści w poszumie nagich konarów całą gamę wspomnień radosnych i smutnych zarazem. Oto już od 1-go dnia, dnia zadusznego ogarnia nas uczucie smutku i żalu za tymi, co jak liście z drzew odlecieli od nas porwani mocą przeznaczenia. A za tym żalem, kryje się radość z okupionej ich życiem Niepodległości. Przy końcu miesiąca czcimy garstkę odważnych belwederczyków co to z zatraceńczą brawurą porwali się wypędzać Moskala z piastowskiej ziemi. Co roku przeżywamy te rocznice. Ale czy zdajemy sobie sprawę z ich wartości? Czy uroczyste czczenie tych pamiętnych dla nas chwil nie jest u nas tylko jeszcze jednym przemówieniem nastrojowem, jedną nową nalepką okienną?

Czy umiemy wyciągać wnioski z tych rzucających się w oczy faktów bezprzykładanej odwagi i ofiary dla Ojczyzny.

Nie zawsze!

Życie nasze przesiąknięte jeszcze duchem okresu zaborów ma w sobie beztroskę o losy Państwa wynikająca z kompletnego braku poczucia odpowiedzialności za losy Polski. I tą właśnie beztroskę winniśmy mając na uwadze wielkie ofiary naszych przodków na Ołtarzu naszej Ojczyzny składane usunąć.

Bo Polska domaga się od nas tego. byśmy raz wreszcie zrozumieli, że nie wolno całej odpowiedzialności za Państwo zwalać na Rząd czy na jednostkę a samym zajmować tylko stanowisko biernego tłumu.

My Polacy mamy już to we krwi, że nie lubimy uznawać silnej władzy i nie lubimy się podporządkowywać ale każdy chciałby rozkazywać, w każdym razie nie słuchać, ale być słuchanym. A to przecież niezgodnem jest z interesem Państwa.

Dlatego pozawyrobieniem w sobie poczucia odpowiedzialności za Państwo, nauczyć się musimy rezygnować ze swoich osobistych aspiracyj na rzecz dobra ogółu, musimy stworzyć zwartą masę narodu świadomego swych celów i mającego pełne zaufanie do jednostek postawionych na czele Państwa. Musimy zdać sobie sprawę z tego prostego faktu tylokrotnie się powtarzającego, że tylko karny naród jest w stanie utrzymać się w pełni swych praw. Ciągle się u nas o tem mówi, że jak dawniej celem każdego Polaka było wywalczenie niepodległości, tak dziś celem tym winno być postawienie naszego Państwa w rzędzie najsilniejszych mocarstw Europy. Tak się mówi i tak być powinno — ale mówienie jest w swojej szufladce i idzie swojem korytem, zaś życie ma swoje prawa i idzie zupełnie innem torem. Umiemy mówić o Polsce mocarstwowej, nie umiemy a raczej nie chcemy umieć uczynić tej Polski naprawdę mocarną. Trzeba przyznać, że nie jest to łatwe, bo wymaga nie tylko rezygnacji z wybujałej ambicji ale i nierzadko zaparcia się siebie, wymaga przedewszystkiem kompletnego przebudowania naszych poglądów na życie, ekonomję i politykę.

Obchodziliśmy rocznicę śmierci „czwartego wśród słowa mocarzy" Wyspiańskiego. Czy zamiast choćby połowy wygłoszonych mów i urządzonych poranków, nie byłoby korzystniej dla Państwa a milej dla Wyspiańskiego, gdybyśmy serca nasze zmieniwszy obudzili się z letargu w który nas pchnęła długa niewola. Lata niewoli potrafiły poprostu uśpić Naród do tego stopnia, że o garsce Strzelców zebranych w sierpniu 1914 dod Oleandrami wyrażano się jak o szaleńcach. A jednak Ci szaleńcy przez wytrwałość i ofiarę osiągnęli to, czego nie osiągnęła żadna z kupieckich „orjentacyj"

Dziś znajdujemy się w pełni warunków do obudzenia się z letargu dziejowego i do wyrobienia w Narodzie tej tężyzny, jaka jest niezbędna dla rozwoju każdego państwa, w epoce przeżywania się ustrojów jaka jest obecna epoka. Jeżeli dawniej wolność słowa i przekonań była ideałem o który walczono, to dziś ta sama wolność jest szkodliwą, bo posuwa się zazwyczaj za daleko.

A czyż mniej szkodliwe okazały się w swych obecnych formach, wszelkie głosowania czy plebiscyty będące przeważnie wynikiem ślepego trafu, czy też najróżniejszych indywidualnych a wichrowatych zdań, a nie jak to winno być rezultatem żądań świadomej owych celów zbiorowości.

Czy nie winniśmy dalej uznać, że do kierowania masami ludu, który musi się uleczyć z wybujałego indywidualizmu powołani są nie demagodzy grający na najniższych instynktach ludzkich a tylko swoje ja mające na oku, ale ludzie świadomi celów ludu i państwa oraz roli jaką winien odegrać w całości organizmu państwowego.

Oto rzuconych kilka uwag nad którymi należałoby się zastanowić.

Dodam wkońcu, że istnieje w Polsce Związek Ludzi młodych, który powyższe hasła umieścił na na swym sztandarze stawiając sobie za cel pracę dla Państwa. Związek ten to „**Legjon Młodych**" którego placówki istnieją również na terenie powiatu nowosądeckiego.

Wartoby się z ideologją tego Związku zapoznać bliżej.

Znany literat Raish oświadczył, że świat coraz bardziej zbliża się do bankructwa. Dochód całej kuli ziemskiej spadł w ciągu ostatnich trzech lat o 60 proc, a w pojedynczych krajach nawet o 75 procent.

Ponure krakania nad konaniem świata stają się zjawiskiem powszedniem i gotowe sprawdzić się. Widać bowiem, że sytuacja z każdym dniem pogarsza się, a nie widać najmniejszych oznak możliwości poprawy.

Czarne horoskopy dla nas na tym marnym świecie.

Uchwały W. Rady Faszystów.

Przed kilku dniami wielka rada faszystowska po czterogodzinnej debacie w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej przyjęła następującą rezolucję w kwestji polityki gospodarczej: 1) Należy dążyć do dalszego popierania rozwoju rolnictwa, 2] konieczność zniesienia międzynarodowych barjer celnych winna być postawiona na pierwszym planie, 3) taryfa celna Włoch powinna być dostosowana do potrzeb gospodarki narodowej, 4) podczas rokowań w sprawach gospodarczych należy dbać o wzajemność warunków 5) w stosunku do państw wytwórczych stanowisko Włoch, jako nabywcy surowców i paliwa, winno być wyzyskane celem otrzymania odpowiednich rynków zbytu dla produktów włoskich, 6) należy śledzić rozwój karteli międzynarodowych. Pozatem wielka rada faszystowska powzięła uchwałę wypowiadającą się przeciwko możliwości konwersji przymusowej długów publicznych.

Zadłużenia rolnictwa w Rumunji.

Po wojnie europejskiej w Rumunji przeprowadzona została radykalna reforma rolna, na mocy której cała większa własność ziemska została wywłaszczona i przeszła w ręce tych, którzy na nich bezpośrednio pracowali.

Poprzedni właściciele jako wynagrodzenie otrzymali ogólnie 5 i pół miljarda lei spłacalnych w drodze rat amortyzacyjnych, rozłożonych przez lat 20 na obecnych posiadaczy.

Wobec naturalnego, przejściowego obniżenia się wydajności nowoutworzonych gospodarstw, ich obdłużenie, o którem wspomnieliśmy powyżej wreszcie wobec kryzysu, jaki panuje w rolnictwie, nowopowstała drobna własność rolna zmuszona była do stałego obdłużenia swych gospodarstw tak, że obecnie obdłużenie ziemi w Rumunji dochodzi do 4 tysięcy lei na hektar, przyczem stopa procentowa w Rumunji poza kredytami rządowemi lub wielkich banków, waha się w granicach od 18 do 36 procent rocznie. Spadek lei stanowił pewną ulgę dla rolnictwa rumuńskiego w każdym jednak razie położenie jego należy uważać za ciężkie.

Nowy Rząd we Francji.

W związku z przypadającym terminem płatności raty grudniowej przez Francję Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, ponieważ parlament francuski był innego zdania, aniżeli premjer Herjot tzn., że nie należy płacić raty grudniowej, wobec tego Rząd premjera Herjota musiał podać się do dymisji. Po kilkudniowym przesileniu udało się wreszcie Paul-Boncourowi utworzyć Rząd oparty o centrum i lewice. Utworzenie Rządu przez Paul—Boncuora powitała opinja polska z wielkim zadowoleniem. Nowy bowiem premjer francuski jest znany jako zdecydowany przyjaciel Polski.

KRONIKA.

Życzenia noworoczne dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu przyjmować będzie Starosta powiatowy dr. Łach w swoim gabinecie dnia 1 stycznia między godz. 10·30 przedpoł.

Zamiast życzeń świątecznych złożyli na cele Powiatowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym: Starosta powiatowy dr. Łach 15 zł, prezes pow. Zarządu ZS. dr. Dyszkiewicz 10 zł, mgr. Fr. Ćwikowski 5 zł.

Osobiste: Naczelnik warsztatów kolejowych p. inż. Kawecki został przeniesiony z dniem 1 stycznia na równorzędne stanowisko do Radomia.

Śp. Tadeusz Marjan Sowiński, magister, podporucznik rez. zmarł w Rybniku w 30 roku życia dnia 15 bm. R. I. P.

P. Albrzykowski Franciszek sekretarz Z. S. w Grybowie odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Na fundusz Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa p. Ada Młynarska kwotę 1 zł, i wzywa do dalszej składki PP. prof. Gargulę, instr. K. Małyskę, Stefana Krajewskiego i Stanisława Klemensiewicza.

Największa atrakcja karnawału! Wprawdzie bieda, jednak człowiek mimo wszystko zabawić się musi! Toteż możemy dziś już powiedzieć, że największą atrakcją karnawału będzie Zabawa Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, która odbędzie się dnia 7 stycznia w salach Magistratu. Skromnie, wesoło a serdecznie!

Znakomity pedagog, były profesor konserwatorjum, osiadł na stałe w Nowym Sączu i udziela lekcyj gry fortepianowej, skrzypcowej, teorji muzycznej i przygotowuje do egzaminów państwowych z muzyki. Ponadto, jako były profesor gimnazjalny po 6 letnim pobycie w Paryżu i kilkuletnim w Berlinie oraz we Wiedniu, uczy języków francuskiego i niemieckiego. Jako rodowitego sądeczanina i wszechstronnie wykształconego muzyka-artystę-kompozytatora i profesora fachowca, winniśmy go popierać bezwarunkowo, tembardziej, że daje rękojmię najpomyślniejszych postępów. Zgłoszenia; Cukiernia Pilińskiego ul. Jagiellońska 30.

Piękna inicjatywa. W dniu 17 bm. odbył komitet obywatelski szkoły m. im. A. Mickiewicza zebranie, w którem uczestniczył również dyr. Myczkowski i prof. Szurmiak, zastanawiając się nad możliwie zdrowotnem wykorzystaniem wakacji zimowych przez młodzież. Postanowiono urządzić wycieczki, kulig, zaprojektowano urządzenie ślizgawki na podwórcu ponadto grono odbywać będzie stałe dyżury od 3 l. do 15 I. od 9-11, aby dziatwa uboższa wspólnie bawiła się oraz mogła być dożywioną. Równocześnie złożono podziękowanie Dyrekcji, a w szczególności znanemu i prawdziwemu opiekunowi dziatwy prof. Szurmiakowi za urządzenie „Mikołaja" i przedstawienia, po którem obdarzono ubogą dziatwę.

Sprostowanie. W ogłoszeniu Urzędu Rozjemczego w numerze 51. zaszła pomyłka w ustępie 1], zamiast „zmniejszyć procent jaki rolnik ma płacić swym wierzycielom do 9 procent rocznie" ma być 6 procent.

Zawsze to samo! Rozpoczęła się zima a z nią ślizgawica, Magistrat przypomniał właścicielom realności o obowiązku posypywania piaskiem chodników a my... musimy pisać, bo nikt się do tego nie stosuje. Kilka policyjnych mandatów karnych wystarczy, by ludzie mogli bez obawy złamania nogi chodzić — czekamy na nie, w interesie publicznym.

Okolicznościowe zdzierstwo. Mimo ogromnego spadku cen żądają niektórzy kupcy czekoladowych ozdób choinkowych w tym roku za swój towar cen o 80-100 proc. wyższych, niż w roku zeszłym! Przecież czekolada nie zdrożała a cukier staniał! Jest to niewytłumaczone zdzierstwo. Wprawdzie nie ma dziś pieniędzy na to, jednakże publiczność winna zdobić drzewka ozdobami domowej lub szkolnej roboty aby pouczyć niektórych sprzedawców, że niewoino w ten sposób korzystać im z okoliczności!

Też prezes. Chaim Kresch z Nowego Sącza doniósł policji, o kradzieży na jego szkodę piwa wartości 37 zł. Jak się okazało piwo to skradł mu niejaki Franciszek Bednarski z Popowic powiat N. Sącz, prezes Koła Stronnictwa Ludowego w Popowicach. A może teraz powiedzielibyśmy coś na temat moralności Panowie Zielnni?..

Zabity przez konia. W gospodarstwie Anny Górowskiej w Rożnowie wydarzył się dnia 12 grudnia br. nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie Michalik M. syn Wojciecha z Rożnowa służący Anny Górowskiej prowadził konia do wody celem napojenia. Po napojeniu koń zaczął brykać, szarpać się i kopać. A kiedy chłopak nie mógł utrzymać go, koń wyrwał się i kopnął Michalika w głowę, zabijając go na miejscu.

Dzieciobójczyni. Policja doprowadziła do więzienia w Nowym Sączu niejaką Oleksównę Julję z Męciny powiat Limanowa, która to Oleksówna pozbawiła życia bezpośrednio po urodzeniu swoje dziecko nieślubne.

Ukradł rower i uciekł. Kornchauser Izak z Nowego Sącza zgłosił na Komisarjacie PP. o kradzieży na jego szkodę roweru Marki „Lebuis" wartości 250 zł. Rower był zupełnie nowy, zielony. Za sprawcą kradzieży prowadzi dochodzenia tut. komisarjat.

Policja przytrzymała niejakiego Kawę Jana z Krynicy za kradzież 1 beczki piwa wartości 25 zł, na szkodę Duwida Szerna w Krynicy.

Kto ukradł, 2 kotły? Chaimowi Birkenbaumowi z Nowego Sącza skradziono dnia 22 grudnia 1932 2 kotły niklowe wartości 150 zł. 1 z tych kotłów znaleziono, albowiem rzucił go uciekający przed policją złodziej.

Policja przytrzymała. Henryka Grzegorza z Dąbrówki Polskiej i Herbsta Majera za sprzedaż sacharyny, Sikorę Stanisława z Brzeznej za kradzież skóry oraz nieprawne posiadanie i noszenie broni palnej.

Wróżył, aż sobie wywróżył. Niejaki Aleksander Gutenplarz nie chcąc ciężej pracować na kawałek chleba, chwycił się wróżenia. Wróżył, stawiał kabały i tak mu życie lekko schodziło. Niestety nasza czujna Policja przeszkodziła mu w tym łatwym zarobku.

Z zemsty, że nie dało się ukraść, przebił nożem. Dwu nieznanych sprawców usiłowało okraść Jana Burka z Załęża. Jeden z nich włożył Burkowi rękę do kieszeni, a gdy ten zauważył to i odepchnął złodzieja, wówczas złodziej wyjął nóż i przebił Burkowi lewe przedramie, a następnie zbiegł. Policja jest na tropie sprawcy.

Uwaga przed agentami badającymi obligacje pożyczek. Dnia 9 XII br. przyszło do domu Piotra Trachanowskiego w Binczarowej, pow. Nowy Sącz, 2-ch męższczyzn, przedstawili się za agentów z Pierwszej Centralnej Kontroli Losów z Krakowa, oświadczając Tracsanowskiemu, że on na swoją pożyczkę wygrał 1.000 złotych. Po oświadczeniu zażądali okazania oryginalnej obligacji 4 proc. Pożyczki Państwowej Nr. 21670 wart. 100 zł, którą zapakowali do koperty z drukiem Gospodarczego Banku Spółdzielczego Kraków i zaklejoną kopertę wręczyli Trachanowskiemu, polecając by udał się na pocztę celem pobrania wygranych pieniędzy. Po oejściu agentów Trachanowski stwierdził, że w zaklejonej kopercie jest stara gazeta „Głos Narodu" z dnia 22-X br, a orginalną obligację zabrali owi agenci.

Opis sprawców: 1) lat około 36, wzrost średni, szczupłej budowy ciała, twarz pociągła, z zarostem spiczastej brody, wąsy strzyżone na angielsko, brunet, nosi okulary w rogowej oprawie, ubrany w zarzutkę koloru czarnego, spodnie popielate, kapelusz jasny z ciemną wstążką, trzewiki czarne. 2] lat ok. 53, wzr. średni, krępej budowy ciała, twarz pełna czerwona, golony, ubrany w kurtkę koloru tabaczkowego, w butach z cholewami, rajtki struksowe, na głowie kaszkiet.

Na pocztówce.

Otrzymaliśmy następujące listy, które niżej zamieszczamy. Redakcja.

Od pięciu miesięcy po ulicy Jagiellońskiej grasują dwaj mali chłopcy żebrząc natrętnie. Chłopców tych łatwo poznać, są do siebie podobni i biegają za każdym lepiej ubranym przechodniem. Najczęściej koło plant zwłaszcza w niedzielę.

Dzieci nie powinny żebrać lecz należy im się opieka, dlaczego któreś z sądeckich towarzystw dobroczynnych nie zajmie się tą nędzą?

Mamy w N. Sączu przecież kilka ochronek. A Magistrat ma także coś tu do powiedzenia.

Może uda mi się tą drogą zwrócić uwagę powołanym czynnikom by się zaopiekowały tymi biedakami.

Na ten cel załączam 2 zł.

Uznanie dla Pow. Kom. Pomocy Bezrobot.

Szanowna Redakcjo!

Będąc niedawno w Nowym Sączu, zauważyłem w kilku punktach miasta stojaki, na których umieszczone były puszki z napisem „Ubogim i bezrobotnym, cierpiącym głód i nędzę".

Przypuszczam, że ta szlachetna akcja zasługująca na uznanie, jest dziełem Komitetu Pomocy Bezrobotnym, który wszelkiemi sposobami usiłuje zdobyć fundusze, aby ulżyć w strasznej biedzie ludziom, pozbawionym pracy i środków do życia.

Taka forma zbierania ofiar jest bardziej odpowiednią, niż inne, dlatego obywatele nie powinni obojętnie przechodzić koło tych puszek, lecz składać do nich dobrowolne datki, chociażby najskromniejsze, bo one w sumie mogą okazać się wydatną pomocą.

Obowiązkiem całego społeczeństwa nowosądeckiego jest poprzeć tę akcję, by w najcięższym okresie zimowym nie pozwolić ginąć z głodu tym najbiedniejszym.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Podpis nieczytelny

Z działalności Naczelnictwa Okręgu V. Straży Pożarnych.

Kurs obrony przeciwgazowej.

Naczelnictwo Okręgu V-go Związku Straży Pożarnych w Nowym Sączu zorganizowało w czasie od dnia 12-go do 17-go grudnia 1932 roku 6-cio dniowy kurs obrony przeciwgazowej, w którym wzięło udział 36 słuchaczy, z następujących organizacyj: 1)członkowie Straży pożarnej 2) członkowie Związku Strzeleckiego, 3] funkcjonarjusze Policji Państwowej i 4) P.C.K.

Wykładowcami byli: dr. Dudziński, dr. Foltyński, Kazimierz Małyska, zaś pokaz ćwiczeń ratowniczych przeprowadził instruktor P.C.K. Dominik Piotr.

W dniu 17-go grudnia Komisja Egzaminacyjna w składzie: dr. Dudziński, dr. Foltyński, inż. Walent. Cyło, M. Brudziana, kom. Wagner i kierownik kursu K. Małyska przeprowadziła egzamin, do którego stanęło 36 uczestników kursu. Na zasadzie wyników egzamin złożyło z postępem: a] celującym 1. bardzo dobrym, 9 z postępem dobrym 21 i z dostatecznym 5.

Kurs był zorganizowany według III. stopnia wyszkolenia odgaz. i jak z wyniku egzaminu wynika, to wszyscy słuchacze przedmiot na ogół należycie opanowali.

Reorganizacja Oddziału straży pożarnej w Żegiestowie.

W dniu 18-go grudnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Żegiestowie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu, oraz rozważano sprawę kupna sprzętu i budowę strażnicy.

Do Zarządu Oddziału zostali wybrani: Prezesem Rymarczyk Wojciech wiceprezesem Lechmanik Michał, skarbnikiem Bieliński i sekretarzem Ostrowski Piotr.

Na Walne Zgromadzenie do Żegiestowa przybył Oficer techniczny Okręgu instr. poż. Kazimierz Małyska, który wygłosił dwa referaty na temat: Obrona przed pożarami i Organizacja straży pożarnej.

Kurs pożarniczy w Rytrze.

W czasie od dnia 7. do dnia 16. stycznia 1933 roku Naczelnictwo Okręgu V-go Związku Straży Pożarnych organizuje II-go stopnia kurs pożarniczy w

kandydatów na podoficerów straży pożarnych. Kurs ten odbędzie się w Rytrze.

Zgłoszenia kandydatów na 10-cio dniowy kurs pożarniczy przyjmuje biuro Nabzelnictwa Okręgu do dnia 30 grudnia b. r.

Pamiętajmy przy gwiazdce o polskich dzieciach w Gdańsku.

Dorocznym zwyczajem urządza Macierzy Szkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 250 dzieci polskich, rekrutujących się przrważnie ze sfer najuboższych, potrzebujących doraźnej pomocy, nieniesionej im w postaci sukienek, ubrań, bucików, bielizny itd.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska są wielkiemi manifestacjami narodowemi i odbywają się w Gdańsku, jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książeczkę polską i nieco słodyczy, a dzieci biedne ubrania, buciki, sukienki itd.

Macierz Szkolna w Gdańsku, mimo iż w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, zorganizowała specjalny Komitet Gwiazdkowy pod protektoratem p. Ministrowej L. Papee, który zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego o pomoc w postaci darów w naturze względnie w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet darek, przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tej tak ważnej placówce polskiej.

Ew. datki w naturze należy kierować pod adresem: Gdańsk. Macierz Szkolna. Am Olivaertor 2-4, zaś datki w gotówce na PKO 170.040 z wyszczególnieniem „gwiazdka", oraz do ADMINISTRACJI naszego pisma.

Ze względu na to, że jest to cel naprawdę o niezwykłem znaczeniu narodowem, przeto prosimy o liczne datki. Redakcja w zrozumieniu doniosłości tej akcji otwiera rubrykę składek na cel biednej dziatwy polskiej w Gdańsku.

Książki nadesłane.

„PORADNIK PRAWNY DLA GOSPODARZY WIEJSKICH" w opracowaniu red. Edwarda Puacza, wśród bogatej i popularnie wyłożonej treści przynosi wyjaśnienia nowych ustaw, obowiązujących w rolnictwie oraz poucza gospodarzy wiejskich o środkach obrony w sprawach podatkowych, przy egzekucjach oraz w zatargach z wierzycielami.

Ponieważ dzisiejsza sytuacja w rolnictwie zmusza rolnika do zapoznania się ze wszelkiemi dostępnemi środkami, obrony przed komornikiem oraz przed bezwzględnym wierzycielem, przeto ukazanie się tej pożytecznej książki należy uznać za pracę podjętą na czasie. Pozatem prócz wyjaśnienia aktualnych kwestji poradnik poucza, jak należy załatwiać zgodnie z prawem wszelkie kwestje spadkowe, podziałów rodzinnych, parcelacyjne i tp.

Poradnik kosztujący tylko 95 gr. ukazał się nakładem Ajencji Rolniczej „Tercl", która mieści się w Warszawie, przy ul. Jerozolimskiej 28.

CO CZYTAĆ?

Najlepszą odpowiedź na trudne zagadnienie: co czytać, a raczej jaką książkę wybrać przy zakupach gwiazdkowych, znajdzie czytelnik w numerze gwiazdkowym — bezpłatnym — czasopisma „Co czytać".

Numer ten jest zredagowany przejrzyście i nadzwyczaj zajmująco i przedstawia się nader okazale. A więc: 32 stronice, osobno dla dzieci i młodzieży i dla dorosłych, mnóstwo dwubarwnych ilustracyj i tekst, który przynosiłby zaszczyt każdemu pismu literackiemu. A więc: fotografje, autografy. artykuły i wyjątki z nieopublikowanych jeszcze utworów takich pisarzy jak: W. Berent, A. Bogusławski, M. Choromański, J. Iwaszkiewicz, J. Meissner, K. Makuszyński, A. Strug, C. Szelburg-Zarembina, K. Wierzyński i td.

Dodajemy nadto, że pismo to otrzymuje się bezpłatnie w księgarniach Gebethnera i Wolffa, jak i we wszystkich innych, a uznać je wypadnie za wspaniały upominek gwiazdkowy.

PAŃSTWO PRACY tygodnik, ogólno Polski organ „Legjonu Młodych" Związku Pracy dla Państwa przynosi w ostatnim numerze bardzo interesujące artykuły.

W artykule p. t. „Przeciwko Legendzie o kredytach zagranicznych" autor Stefan Mroźkiewicz wykazuje właściwe znaczenie i udział w cyfrach kredytów zagranicznych w poszczególnych instytucjach bankowych, w art. p. t. „Rosja Sowiecka w centrum zainteresowań" Zbigniew Zapasiewicz, analizuje sytuację polityczną wytworzoną w Europie w ostatnim czasie, w art. p. t. „Bułgarja 1920. Niemcy 1931, Polska 1933" Wiesław Arelt, Porusza sprawę armji pracy, jako jedną z koncepcji walki z bezrobociem.

Wreszcie obszerna kronika organizacyjna daje obraz żywiołowego rozwoju „Legjonu Młodych".

ODEZWA
Koła Przyjaciół Zw. Rezerwistów w N. Sączu.

Do P. T. Mieszkańców Miasta Nowego Sącza i Nowosądeckiego powiatu.

Jak w innych powiatach naszego kraju, istnieje i w naszym powiecie Powiatowy Związek Rezerwistów R. P. a w wielu miejscowościach i Miejscowe Koła tego Związku.

W tymże Związku zgrupowali się ludzie, niedawni obrońcy naszej wolności, z których każdy z nich większym, czy mniejszym wysiłkiem przyczynił się do wywalczenia naszej państwowości. Zgrupowanie ich w Związek miało i ma na celu przez przeżywanie wspomnień wspólnych walk u tych dawnych bojowników wolności podtrzymać zapał i ofiarność dla spełnienia ich obowiązku krwi w chwili, gdyby zew Ojczyzny powoła ich ponownie dla ratowania naszej wolności.

Związek ten jednak nie może pełnić tak szczytnego zadania, jeżeli społeczeństwo nie okaże zainteresowania się Jego celem, i nie zaopiekuje się ludźmi, którzy spełniwszy raz szczytne zadanie, ideę miłości Ojczyzny i pielęgnowania cnót żornierskich, gotowości do poświęceń za główny cel swego zjednoczenia nadal obrali.

Społeczeństwo ów Związek Rezerwistów winno otoczyć troskliwą opieką i dać członkom tego Związku pomoc tak moralną jak i materjalną.

Społeczeństwo winno okazać, że ideały i cele Związku Rezerwistów są celem i ideałami całeg społeczeństwa, że troska o byt materjalny każdego tych członków Związku Rezerwistów jest tym czynnikiem który wzmacnia siłę twórczą całego społeczeństwa dla obrony naszej wolności i dla wywalczenia Naszej Ojczyźnie Jej mocarstwowego stanowiska.

Wyrazem owej troski o byt moralny i materjalny członków Związku Rezerwistów, jest zawiązanie na terenie naszego miasta Koła Przyjaciół Związku Rezerwistów.

Koło to przez swój Zarząd wnosi apel do mieszkańców miasta Nowego Sącza i powiatu Nowy Sącz o wpisywanie się na członków tegoż Koła.

„W szczęściu Ojczyzny są wszystkich cele". Niech w gronie członków tego Towarzystwa nie braknie nikogo, komu bezpieczeństwo i siła Ojczyzny leży na sercu!

Wkładka zwyczajnego członka tegoż Koła wynosi tylko kwotę 30 gr. miesięcznie.

Zarząd Koła Przyjaciół Zw. Rezerwistów w N. Sączu.

Prezes inż Głuszczak, Dyr. Kasy Chorych w N. Sączu. Zastępca Prezesa Roman Dębicki Dyr. Banku Polskiego Sekr. Gustaw Bruner. Skarbnik Dr. Mąksymiljan Baral. Członk. Zarządu: Dr. Stanisław Ćwikowski Dr. Jerzy Grotowski, Dr. Antoni Matakiewicz, Franciszek Rysz.

Na cele pomocy bezrobotnym złożyli:

Personel Tow. Zaliczk. zł 10,59, Towarzystwo Zaliczkowe zł 4,95, Bank Spółdzielczy zł 4,95, Dr. A. Finkelman zł 4'95, Marja Paszek zł 149'80, Dyrekcja gimn. Koedukacyjne zł 13'67, Urząd katastralny zł 1'95, Magistrat miasta zł 149'80, Dr. Warzecha zł 9'95, Mgr. Hodbod zł 3'45 wszyscy z Grybowa.

Franciszek Celewicz zł 1'95, Szkoła powszechna im. św. Jadwigi zł 11'— Dr. Ameisen 9'95, Dr. Borowczyk zł 4'95, Szkoła im. Kochanowskiej zł 3'95, Filipowicz Stefan zł 2'45, Dr. Koerbel Stanisław zł 10'— Altschüler N. zł 4'95, Szulim Statter zł 0'95, S. Kornfeld właśc. trafiki zł 10'—, Kancelarja Dra Ćwikowskiego zł 4'95, Kasa Chorych zł 93'39, Antoni Hebenstreit zł 9'95, Dr. Władysław Barbacki zł 1'95, J. Nekvapil zł 4'95, Państwowy Monop. tytoń. zł 50'— Dr. M. Mohr zł 9'95, Dr. Berger zł 4'95, Dr. Stanisław Zaranek zł 100'—, Masarze i rzeźnicy zł 105'33, Zygmunt Gehler zł 4'95, Samuel Bober zł 5'—, Schaja Weintraub zł 5'—, Maks Goldberger zł 0'45, Spółdzielnia Robotnik zł 19'95, Szkoła przem. żeń. zł 9'95, S. Schlüssel zł 3'95, B. Sommer zł 0'45, Józef Homecki zł 9'95, Szkoła powsz. im. św. Elżbiety zł 9'80, Składnica Kółek Rolniczych zł 15'73, Abraham Ullman zł 4'95, Pracownicy Miejskiej Kom. Kasy Oszczędności zł 21'60, Spółdzielczy Związek Kredytowy zł 100'—, Personel Spółdzielczego Związku Kredytowego zł 8'40, Dr. Tisch 10 zł, Samuel Maschler 15 zł, B. Nagel 2 zł, A. Schlüssel 3 zł, Jan Oleksy przemysłowiec 10 zł, Urząd katastralny zł 5'20, Pracownicy Banku Polskiego zł 39'50, Firma Karol Sozański zł 9'95, Pracownicy żyd. gminy wyznan. zł 21'95, Kolejowy Komitet Obchodu 11 listopada zł 15'17, J. J. Knoebel 5 zł, Dr. Ćwikowski zł 5'51, Dr. A. Matakiewicz zł 2'95, Dr. M. Geisler zł 59'90, Dr Kozaczka zł 9'95, Mgr Stanisław Nowakowski zł 200'— wszyscy z Nowego Sącza.

Urząd parafjalny Piwniczna zł 3'95, Ks. Andrzej Juszczyk Chomranice zł 1'95 Ks. Jan Burgiel Rożnów zł 1'45, Ks. Jakób Luraniec Mogilno zł 4'95.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA"

Z KINA „SOKÓŁ" w N. SĄCZU

Film pt. „Niech żyje wolność" należy do złotej serji świetnych filmów francuskich.

Dwóch przyjaciół z więzienia, przedstawia dwa odrębne światy; jeden to raczej materjalista, a kolega jego to romantyk, idealista. W rezultacie zwycięża ten ostatni, jako typ w którym właściwie skupia się myśl niezwykłego filmu Rene Claire, typ ten denerwuje, i chociażby wydaje się nielogicznym w akcji stanowi główną osobę obrazu. Akcja nie toczy się po linji najmniejszego oporu; ciągłość jej opiera się na substelnych zrostach poszczególnych scen przez co daje iście kinowy obraz i emocję.

Zdumiewa u Rena Claire przypadkowość w nawiązywaniu akcji w czem bardzo silnie oddaje nerw kinowy. Humor stanowią zbieg komplikujących się wypadków a nie specjalnie śmieszne osoby (scena z montażu gramofonów). Reżyser gra na nerwach. Wyprowadzenie generalnego dyrektora w dziwnie poufałej pozie z podejrzanym typkiem przed oczekujących na niego sztab szefów może przyprawić o idjosynkrazję subtelnego widza. Niesamowite zachowanie się dyrektora z tymże kolegą z więzienia w scenie obrzucania zastawą stołową własnego portretu, nie tylko wynika z nadużycia alkoholu, ale jest wyrazem zwycięzania tendencji obrazu „wolność jest czemś więcej niż pieniądz".

Więcej takich filmów!

Trzeba przyznać, że dobór filmów w kinie „Sokół" pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, a niezależnie od niej, wysokich kosztów sprowadzenia obrazu, odpowiada najbardziej wygórowanym wymaganiom kinomanów. J. D.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA
Nr. III Czyszcz. m. 135/2/1932.
Nowy Sącz, dnia 12 grudnia 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat przypomina ponownie, że do obowiązków właścicieli i administratorów realności należy utrzymywanie porządku i czystości na chodnikach przed ich realnościami położonych, (usuwanie błota, prochu, papierów itp.) do nich należy także uprzątanie śniegu i lodu z chodników, z dachów oraz ścieków ulicznych, znajdujących się wzdłuż ich realności.

Z obowiązku tego wypływa prawna odpowiedzialność właścicieli realności za ewentualne nieszczęśliwe wypadki, które z powodu zaniedbania tych obowiązków zdarzyćby się mogły.

Śnieg i lud należy usuwać i zmiatać na ulicę, a nie do ścieku ulicznego, który musi być zawsze wolny od śniegu, lodu i błota.

Na wypadek gołoledzi należy chodniki posypywać piaskiem, a nie popiołem ze śmieciami.

Usuwanie lodu odbywać się winno o ile możności podczas odwilży i to tak zwanymi „siekaczami" a nie ciężkimi toporami lub żelaznymi drążkami którymi rozbija się lub uszkadza płytki chodnikowe

Śnieg z chodników z reguły ma być tak starannie zmiatany aby nie dopuścić do tworzenia się grubej stwardniałej warstwy, po której chodzenie staje się uciążliwem, a podczas mrozu niebezpiecznem.

Za zaniedbanie tych obowiązków Magistrat będzie karał bezwzględnie grzywnami do 50 złotych, lub aresztem do 3 dni. Burmistrz:

Dr Roman Sichrawa mp.

Obwieszczenie o licytacji!

Podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1933 r. o godz. 11-tej w lokalu przy ul. Pijarskiej w Nowym Sączu odbędzie się licytacyjna sprzedaż następujących ruchomości F-my Abraham Rosenfeld (Dom Rolniczy):

1) maszyny do szycia 15 sztuk, 2) młocarnie 9 sztuk, 3) sieczkarnie 11 sztuk, 4) wirówki do mleka 17 sztuk, 5) kierat z przystawką 1 sztuka, 6) spody maszyn do szycia 7 sztuk, 7) maślnice 2 sztuki.

Sprzedaż wymienionych ruchomości nastąpić może po cenach niższych od oszacowania (druga licytacja).

Ruchomości przeznaczone do licytacji oglądać można dnia 2-go stycznia 1933 r. od godz. 10—12-ej w lokalu przy ul. Pijarskiej (naprzeciw Sądu).

Urząd Skarbowy
w Nowym Sączu.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu